

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berijskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-26; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówili Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztowych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:3, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 55.

S T R A Ż—Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA"

*Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej*

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association
P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

**Prenumerata na
Straż wynosi
rocznie \$2.00**

**Pojedynczy numer
20 centów.**

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadana bezpłatnie przysyłana.

Zawiadomienia	34
Wieczera Pańska	35
Zaparcie Samego Siebie i Noszenie Krzyża	37
W Bogu Jest Szczęście (poezja)	40
Chrystus, Baranek Wielkanocny, za nas ofiarowany	41
O Zmartwychwstaniu Chrystusa	43
Próba Wytrzymalności	45
Odpowiedzi na Pytania	46
List z Polski	48
Baranek Boży	48

PROŚBA DO BRACI

Piszących do Stowarzyszenia

Jeszcze raz uprzejmie prosimy braci piszących do nas w jakichkolwiek sprawach, a szczególnie zamawiających literaturę, aby wyraźnie podawali swoje nazwiska i adresy. Niekiedy adres napisany jest tak niewyraźnie, że nijak nie można go przesyłać. Pisma i broszury wysyłane na takie adresy, często się wracają, co nas wprowadza w nieprzyjemne zakłopotanie a zamawiającym czyni zawód, gdy rzeczy zamówionych nie otrzymują. Prosimy więc pisać adresy możliwie jaknajwyraźniej, najlepiej literami drukowanymi.

ZAPROSZENIE NA LOKALNĄ KONWENCJĘ

Zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill.; urządziła ucztę duchową w niedzielę, dnia 28-go marca b.r., na którą uprzejmie zaprasza okoliczne zgromadzenia, a także poszczególnych braci i siostry. Wierzymy, że Pan będzie obficie błogosławił ludowi Swemu, który pragnie czynić Jego świętą wolę. Wspomniana "uczta duchowa" odbędzie się w sali Lodge Hall pnr. 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave.; 3-cie piętro. Początek o godzinie 9-tej rano.

Na żądanie udzieli wszelkich informacji sekretarz zgromadzenia — brat J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave.; Chicago 32; Illinois.

Obsługa Przez Braci Mówców W MIESIĄCU MARCU:

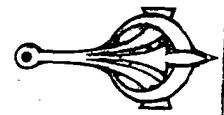
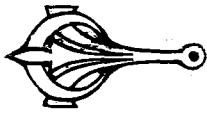
Brat KOT — Covert, Mich.	14-go
Brat POLNIASZEK — Gary, Ind.	14-go
Brat WOJCIECHOWSKI — Hammond, Ind.	14-go
Brat WESOŁOWSKI — Kenosha, Wis.	21-go
Brat STEC — Milwaukee, Wis.	21-go
Brat MAREK — South Chicago, Ill.	21-go
Brat SZUCIAK — Chicago Heights, Ill.	21-go

ZAWIADOMIENIE O WIECZERZY PAŃSKIEJ

Podajemy do wiadomości, że według biblijnego sposobu dzielenia czasu, data Wieczery Pańskiej w bieżącym roku 1948, przypada na czwartek, dnia 22-go kwietnia, po godzinie 6-tej wieczorem.

Br. LITWIN obsługuje następujące Zgromadzenia:

Baltimore, Md.	21-go marca
Wallingford, Conn.	28-go marca



WIECZERZA PAŃSKA

PAMIĄTKĘ Wieczery Pańskiej obchodzić będziemy w bieżącym roku wieczorem dnia 22-go kwietnia. Ufamy, że w dniu tym wszyscy poświęceni Pańscy skorzystają z ich przywileju obchodzenia pamiątki śmierci naszego Zbawiciela, oraz — jak to Apostół wykazał — naszego udziału w Jego cierpieniach i śmierci ofiarniczej. Jak nasz Pan i Apostołowie zgromadzili się, by obchodzić pamiątkę zabijania baranka Wielkanocnego, który wyobrażał śmierć Jezusa, jaka miała wkrótce nastąpić, tak właściwym jest dla nas zgromadzić się w rocznicę tego wydarzenia i obchodzić pamiątkę Jego wielkiej ofiary.

Doroczne obchodzenie tej pamiątki, ustanowione przez naszego Pana na miejsce baranka Wielkanocnego, czyni tę okazję bardzo ważną, ważniejszą aniżeli jakiegokolwiek inne obchodzenie, które niektórzy chrześcijanie obchodzą co tydzień, co miesiąc, lub co kwartał, zamiast raz do roku. Nie szukajmy wad u innych, którzy pod tym względem różnią się od nas, lecz gdy trafi się sposobność, możemy im wyjaśnić, dlaczego obchodzimy tę pamiątkę w jej rocznicę, a nie inaczej.

Łekkość to czynimy (dorocznie) śmierć Pańską opowiadamy, ażeby przyszedł. Chociaż wierzymy, że Pan nasz jest obecnym w okresie żniwa, to jednak nie wstrzymuje nas od dalszego obchodzenia tej błogosławionej pamiątki Jego śmierci. Wyrozumieniem naszym jest, iż poleceniem Pana było, aby obchodzić tę pamiątkę tak długo aż dzieło żniwa zostanie całkiem uzupełnione, a ciało Chrystusowe, Kościół, przejdzie do chwały. Wtedy, jak to On Sam powiedział, będziemy z Nim pić nowy kielich.

Teraz pijemy z Jego kielicha cierpień, hańby, pogardy, urągania i sprzeciwów od świata. Nowy kielich będzie kielichem radości, chwały, czci i nieśmiertelności — Boskiej natury. Ojciec, który nalał naszemu Panu kielich cierpień, nalał Mu też kielich radości i chwały. Jak teraz dany nam jest przywilej mieć udział w Jego kielichu cierpień, tak przy naszej przemianie będziemy mieli przywilej być uczestnikami Jego kielicha chwały i radości. Zaiste, kielich nasz już teraz jest mieszanym, to jest gorycz ze słodyczą; teraz już wiarą możemy

widzieć te rzeczy, które Bóg przygotował dla tych, co Go miłują.

Według Boskiego zrządzenia, księżyc reprezentuje sprawy odnoszące się do wieku żydowskiego; słońce zaś wyobraża sprawy wieku Ewangelii. Zakon był cieniem, czyli odbiciem rzeczy przyszłych, tak jak księżyc jest odbiciem promieni słonecznych. Obecnie żyjemy bardzo blisko czasu, w którym wszędzie Słońce Sprawiedliwości ze zdrowiem w promieniach swoich i napełni ziemię światłem znajomości Bożej. Widząc to, podnosimy głowy swe i radujemy się, jak to Mistrz nakazał. Ponieważ wszyscy członkowie Kościoła, którzy okażą się zwycięzcami wliczeni są w to Słońce Sprawiedliwości, jak tego dowodzi przypowieść Pana (Mat. 13:43), wynika z tego, że cały wybrany Kościół musi być zebrany i uwielbiony, zanim pełne światło Królestwa Chrystusowego spłynie na świat.

Uczestnicząc w tej pamiątce możemy spoglądać oczami wiary w przyszłość, kiedy ono Słońce Sprawiedliwości wszędzie i możemy sobie uprzytomnić jak różnym to będzie od warunków jakie panowały w czasie gdy pierwsza Wieczera Pańska była obchodzona. Księżyc (figuruje przymierze Zakonu) był wtenczas w swej pełni i zaraz po ukrzyżowaniu Jezusa, tak księżyc jak i polityczne znaczenie żydów zaczęło się zmniejszać. Jest godnym uwagi, że w dniu ukrzyżowania Jezusa księżyc znajdował się w pełni, poczem rozpoczęło się jego zmniejszanie. Tak i w bieżącym roku w dniu 23go kwietnia księżyc będzie w swej pełni, poczem zacznie się zmniejszać. Zatem ten dzień jest rocznicą dnia, w którym Pan nasz został ukrzyżowany, a wieczór poprzedni, dnia 22-go kwietnia, odpowiada wieczorowi, w którym Wieczera Pańska była po raz pierwszy obchodzona.

JEŚĆ I PIĆ GODNIE

Jak przez godne i nabożne obchodzenie tej pamiątki, spływa na jej uczestników wielkie błogosławieństwo i radość, w stosunku do ich wiary i posłuszeństwa, tak potępienie zagrożone jest tym, co obchodzą ją niegodnie. Nikt nie powinien brać

w niej udziału, jak tylko ci, co przyszedli do społeczności z Bogiem, przez poświęcenie samych siebie i wszystkiego co mają, na służbę Bogu.

Nikt nie może dojść do tego poświęconego stanu inaczej, jak tylko przez uznanie siebie za grzesznika, a Jezusa za swego Odkupiciela z grzechu; i że Jego zasługa jest dostateczną na przykrycie wszystkich niedoskonałości tych, którzy przez Niego przystępują do Ojca. Tacy powinni z radością brać udział w tej pamiętce. Wspominając na cierpienia Mistrza, powinni oceniać te cierpienia i błogosławieństwo jakie przez to spłynie do ich serc. Nikt nie powinien przy tej okazji pić owocu winnego krzewu, jak tylko ci, co uznali zasługę ofiary Chrystusowej i ocenili, że wszystkie błogosławieństwa otrzymali tylko przez Niego. Nie kto inny może pić z tego kielicha, jak tylko ci, co oddali samych siebie Bogu; kielich ten oznacza kielich cierpień, kielich śmierci — zupełne poddanie się woli Bożej. "Nie moja wola, a Twoja o Boże," było modlitwą Mistrza; podobne uczucia i pragnienie powinno być i tych, co biorą udział w Wieczery Pańskiej.

Dla innych branie udziału w tej pamiętce byłoby bez znaczenia i okazałoby się złem i ściągnięliby na siebie mniejszy, lub większy stopień potępienia, nieuznania w oczach Bożych i w ich własnym sumieniu, a to w miarę na ile pojmują niewłaściwość tego postępu.

Niechaj jednak nikt nie myśli, że powinien wstrzymać się od brania udziału w tej pamiętce, z powodu swych cielesnych niedoskonałości. Sprawa ta jest dla wielu wielkim kamieniem obrażenia. Należy więc pamiętać, że dokąd jesteśmy w cielesnych niedoskonałości w myśli, w słowie i w uczynku są możliwe — a nawet nieuniknione. Św. Paweł powiedział, że nie możemy czynić tych rzeczy, które czynić chcemy. Dlatego właśnie potrzeba nam łaski Bożej, abyśmy otrzymali przebaczenie naszych codziennych, nierozmyślnych, niedobrowolnych win, mamy polecone aby udawać się z modlitwą do tronu łaski, prosząc o miłosierdzie w każdym czasie potrzeby. Apostoł mówi: "Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego." (Żyd. 4:16.) Dla tego, że jest nam tego potrzeba, przeto Bóg otworzył tę drogę i postanowił to wyjątkowe dla nas zarządzenie.

Przez to zarządzenie przebaczenia naszych grzechów, za które pokutowaliśmy i o przebaczenie których prosiliśmy w Imieniu Jezusowym, nie potrzebujemy uważać samych siebie więcej za grzeszników, będących pod potępieniem, ale za przykrytych szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Taką jest myśl zawarta w oświadczeniu św. Pawła, które stosuje się do każdego: "Proszę was tedy bracia,

przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą." — Rzymian 12:1.

Wszyscy chrześcijanie powinni załatwiać swój rachunek sumienia z Bogiem. Jeżeli w czym uchybią, powinni niezwłocznie udać się do tronu łaski i sprawę wyprostować, przez zasługę ofiary Chrystusowej. Taki rachunek z Bogiem powinien być załatwiony zaraz po przewinieniu, a nigdy później jak w tym samym dniu, w którym wina została popełniona. Nie można pozwolić aby wiele przewinień się nazbierało, bo te w końcu staną się murem odgradzającym nas od obliczności Ojca Niebieskiego. Bez względu jednak w jakim stanie znajdowaliśmy się poprzednio, pora Wielkanocna, więcej aniżeli jakakolwiek inna, jest tym czasem na upewnienie się, czy jaka chmura nie stanęła pomiędzy nami a Bogiem, zasłaniając nas przed Jego wzrokiem.

Uzyskawszy przebaczenie i oczyszczenie naszej szaty z wszelkiej zmazy, obchodźmy świętą — pamiętkę śmierci naszego Pana. Odświeżmy w umysłach naszych ocenienie ważności zasługi Jego ofiary i śmierci i jak w tym pokazaną jest łaska Boża ku nam, a w przyszłości, w tysiącletnim królestwie Chrystusowym, okazaną będzie całemu światu. Pamiętajmy także na nasze własne oddanie się Bogu, na nasze poświęcenie się, aby być umarłymi z naszym Panem, aby być łamanymi jako członkowie Jego ciała, jako części jednego chleba, oraz aby brać udział w Jego kielichu cierpień, hańby i śmierci. "Albowiem jeżyliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy." — 2 Tym. 2:11,12.

Ufamy, że obchodzenie tej pamiętki może w tym roku wywrzeć na nas głębsze wrażenie, z okazji licznych doświadczeń, ale i błogosławieństw jakich lud Boży w tych czasach doświadcza. "Albowiem Baranek nasz Wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus, przeto obchodźmy święto." — 1 Kor. 5:7, 8.

W. T. 5420. — 1914.

MYSŁI I ZDANIA

Ten jest prawdziwie wielkim mężem u mnie,
Kto samym sobą kieruje rozumnie.

Więcej myśl, a mniej mów,
Próżnych nie używaj słów.

Szła sobie prawda raz szosą,
Biedna, obdarta i boso;
A kto się tylko nawinął,
Zaraz ją biedną ominął.

ZAPARCIE SAMEGO SIEBIE I NOSZENIE KRZYŻA

“Tedy rzekł Jezus do uczniów Swoich: Jeżeli kto chce iść za Mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie.” — Mat. 16:24.

MYŚL jaką chrześcijanie przywiązują do powyższego tekstu jest, że w słowach tych Pan wystawił warunki, przez które człowiek może uniknąć po śmierci wiecznych męk. To mylne pojęcie wypływające z błędnych nauk i wtłaczane do ludzkich umysłów zaraz od dzieciństwa, rzuca fałszywy cień na wiele orzeczeń Pana i Apostołów. Dla żyda jednakowoż, który nie miał w swej głowie myśli o mękach dla kogokolwiek, orzeczenie powyższe nie miałooby wcale takiego znaczenia. Uczniowie, którym to było powiedziane, przyjęli to oświadczenie tak jak ono w rzeczywistości jest. Aby zrozumieć je tak jak oni rozumieli, zajmijmy ich punkt zapatrywania: Jako żydzi oni dzielali ich narodową nadzieję opartą na obietnicy danej Abrahamowi, że w słusznym czasie Bóg zamierzał błogosławić wszystkie narody i że Izrael miał być narzędziem, przez które błogosławieństwo to miało spływać na inne narody. Należy pamiętać, że mając tę nadzieję, wszystek Izrael oczekiwał na Mesjasza, którego pierwszym dziełem byłoby zorganizować Izraela w pewnym znaczeniu tego słowa i następnie, jako wódz i kierownik tego narodu, sprowadzić miał przepowiedziane błogosławieństwa.

Uczniowie wiedzieli, że Jezus przyznawał, iż był tym wielkim Mesjaszem, więc opuściwszy wszystko poszli za Nim, aby mogli mieć udział w Jego królestwie — a według Jego własnych słów, bardzo zaszczytny udział, miejsce na Jego stolicy, czyli na tronie. Zatem, gdy mówiąc na ten temat, Pan wypowiedział słowa naszego tekstu, oni wcale nie rozumieli, że przez ściśle zastosowanie się do tych reguł unikną wiecznych męk. Przeciwnie, rozumieli, że ci, co nie zastosują się do tych reguł i nie będą naśladować Pana, nie dostąpią udziału w Jego królewskich zaszczytach i chwale — nie staną się Jego współdziedzicami w królestwie. Oni spodziewali się zapewne, że gdy królestwo to zostanie ustanowione, błogosławić będzie wszystkie narody, a jeżeli ono miało błogosławić inne narody, to rzecz naturalna, że ubłogosławiłoby także naród Izraelski, z którego Pan proponował wybrać Swoich współdziedziców. Z tego tylko punktu zapatrywania, a nie z innego, słowa naszego Pana są rozumne i zrozumiałe.

Byłoby pod każdym względem nierozumnym przypuszczać, że Pan wystawił te twarde i nieugięte warunki w tej myśli, że kto nie stanie się Jego naśladowcą, nie poniesie swego krzyża i nie zaprze samego siebie, nawet aż do zerwania spo-

łeczności z rodzicami lub dziećmi, o ileby zaszła potrzeba, ten pójdzie za to na wieczne męki lub choćby na zniszczenie. Wiadomo nam przecież, że Ten sam wielki Nauczyciel powiedział: “Żaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec Mój, który Mnie posłał, nie pociągnie”; a widzimy jak-najwyraźniej, że naonczas tylko bardzo mała część tego narodu była pociągnięta do Jezusa przez Ojca, słowem łaski. Wiemy, że ogromna większość była zaślepiona; widocznym więc jest, że Jezus nie stosował tych słów do zaślepionych, ale wyłącznie do tych, których oczy i uszy zostały otworzone i którzy stali się Jego naśladowcami przez poświęcenie. Zauważmy słowa Mistrza: “Błogosławione oczy wasze, że widzą, a uszy wasze, że słyszą”. Wyrażona jest tu myśl, że w znacznej większości żydzi nie widzieli i nie słyszeli, a więc i nie byli wezwani do naśladowania Jezusa; nie byli nawet pociągani przez Ojca, ponieważ nie znajdowali się w odpowiednim stanie serca, aby mogli być pociągnięci prawdą.

Zauważmy jak przy innej okazji Pan wyrażał się o tej sprawie, gdy o żydowskich przewódcach powiedział, że są ślepyimi wodzami ślepego ludu i że wnet wszyscy w dół wpadną. (Mat. 15:14.) Tym, co zatruć się teorią o wiecznych mękach, zdaje się, że to wpadnięcie do dołu oznacza, iż wszyscy żydzi, tak wodzowie jak i lud, kroczyli i w końcu mieli wpaść do piekła, na wieczne męki. Pismo Św. pokazuje jednak wyraźnie, że spieszyli oni do wielkiego ucisku, który spadł na nich po ukrzyżowaniu Pana, a do najwyższego szczytu doszedł gdy armia Tytusa zdobyła i zburzyła ich miasto w roku 70 A. D. — od którego to czasu oni byli narodowo rozbici.

Że Apostołowie nie rozumieli, iż ci, co nie postępowali z nimi po wąskiej drodze samo-ofiary, zaparcia samego siebie i noszeniu krzyża, mieli być męczenni, poświadczane jest przez apostoła Piotra, który, pod natchnieniem ducha świętego, powiedział tym samym żydom, że ukrzyżowali Mesjasza, a następnie dodał: “Wiem żeście to z niewiedomości uczynili jako i książęta wasi.” — Dz. 3:17.

O tym zaćmieniu i nieświadomości mówi także ap. Paweł, gdy w liście do Rzymian wykazuje, że Izrael był zaślepiony, że potknął się, wpadł do dołu i nie osiągnął tego co szukał, ale wybrani osiągnęli. Wskazując na “ostanki” wybrane z tego narodu, przed jego zupełnym rozbięciem mówi dalej, że tych ostanków (resztek) było

mniej aniżeli Bóg zamierzył i że z tego powodu Kościół miał być dopełniony przez wybranych z pogan, którzy mieli stać się współdziedzicami z Izraelem w obietnicy uczynionej Abrahamowi. Wszyscy ci nazwani są duchowym Izraelem i Apostół wykazuje, że ta zmiana w Boskim działaniu była naprzód przewidziana i była częścią Boskiego planu, jak to zostało objawione przez Proroków — że poganie mieli stać się współdziedzicami tej samej obietnicy. — Rzym. 11:7-12.

Apostół następnie wykazał, że zaćmienie to miało pozostać nad cielesnym Izraelem aż do uzupełnienia Kościoła ewangelicznego i że potem zaćmienie to będzie od nich odjęte, łaska Boża będzie im przywrócona i dostąpią pierwszych błogosławieństw pod nowym porządkiem rzeczy, jaki nastąpi po uwielbieniu Kościoła.

— Mając to w pamięci i stawiawszy się na miejscu Apostołów jesteśmy lepiej przygotowani do zrozumienia słów Pana: "Jeżeli kto chce iść za Mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie." Apostół wykazał nam tę samą myśl gdy powiedział, że tylko gdy z Nim cierpimy, będziemy też z Nim uwielbieni; jeżeli z Nim umrzemy z Nim też żyć będziemy. Odnosi się to wyłącznie do znajdujących się na wąskiej drodze, a nie do ludzkości całego świata. W wierszach następnych jest powiedziane, że ktoby chciał życie swoje zachować, straci je, a ktoby je stracił dla Pana znajdzie je. To również stosuje się tylko do tych, których oczy zostały otworzone i stali się naśladowcami Pana a nie do innych.

Ci co stają się naśladowcami Pana, przechodzą najprzód dwa stopnie, mianowicie: usprawiedliwienie i poświęcenie. Usprawiedliwienie jest im przypisane w rezultacie ich wiary w Chrystusa jako ich Odkupiciela; a celem tego usprawiedliwienia jest, aby te upadłe, grzeszne istoty ludzkie postawić na takim poczytalnie doskonałym poziomie, czyli stanie przed Bogiem, gdzie mogliby stawić ciała swoje ofiarą żywą "świętą i przyjemną Bogu" przez Chrystusa. Poświęcenie, ofiarowanie samego siebie, nazwane w naszym tekście zaparciem samego siebie, oznacza oddanie, czyli podporządkowanie naszej woli pod wolę Bożą, a wola nasza tak kontrolująca oznacza nasze wszystko.

— Tacy dostąpiwszy swej części z Okupu (usprawiedliwienie) i zużywszy ją, zamieniwszy nadzieje restytucyjne na niebieskie — na niebieską nagrodę i sposobność współdziedziczenia z Chrystusem — nie mogą mieć już więcej ziemskich praw lub nadziei; a więc muszą albo osiągnąć duchowe życie, albo stracić jakiegokolwiek życie. Warunki, na jakich duchowe życie może być osiągnięte, są poświęcenie ziemskiego życia i jego korzyści.

Dla tego też powiedziane tu jest względem tej klasy, że ktoby chciał duszę swoją zachować (ktoby swego ziemskiego życia nie chciał ofiarować itd.) po uczynieniu poświęcenia, straci ją zupełnie — straci wszelką nadzieję jakiegokolwiek przyszłego życia. Z drugiej strony, ci z tej klasy, którzy w obecnym czasie wiernie wydają swe życie dla Pana, znajdą życie wieczne, w chwalebnych warunkach królestwa. "Jeżeli z Nim umrzemy, z Nim też żyć będziemy." — 2 Tym. 2:11, 12.

Wiersz następny (Mat. 16:26) jest częścią tego samego przemówienia, nie do ludu w ogólności, ale tylko do uczni, do naśladowców Pana, do małego stadka. Czytamy tam: "Albowiem cóż pomoże człowiekowi choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swej (istota, istnienie) szkodził? Albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją (za swoją przyszłą egzystencję)?" Należy pamiętać, że dotąd uczyniona była tylko jedna oferta wiecznego żywota dla ludzi, a ofertę tę Jezus uczynił Swoim naśladowcom i powtarzana była ona przez cały wiek ewangeliczny tym, co mieli uszy do słuchania i wolę do postępowania wąską drogą. Oferty wiecznego żywota dla świata niema jeszcze dotąd; aczkolwiek Pismo Św. pokazuje wyraźnie, że oferta taka będzie warunkiem Tysiąclecia; lecz dotąd żaden nie mógł tych warunków przyjąć ani odrzucić, bo nie były jeszcze nikomu zaofiarowane.

— Ci co teraz bywają zaproszeni do wiecznego żywota w najchwalebniejszym stanie "chwały, czci, nieśmiertelności" i współdziedzictwa z Odkupicielem w królestwie, zachęceni są przez Pana do odpowiedniego ocenienia wartości wiecznego żywota i myślą tego jest, że ktokolwiek zastanowi się nad tą sprawą poważnie, przyzna, że zamienić swoje doczesne życie ziemskie i jego próżności za życie wieczne byłoby jakby kupieniem bardzo wartościowej rzeczy za znikomą cenę. Widzimy niekiedy ludzi którzy w obliczu zbliżającej się śmierci, gotowiby oddać wszystko co mają, aby tylko nieco życia przydłużyć. Ileż tedy więcej powinniśmy być gotowi składać swe życie dobrowolnie w ofierze, w codziennym zapieraniu się samych siebie, uczestnicząc w cierpieniach Chrystusowych w obecnym czasie, abyśmy przez to, według Boskiej obietnicy w Chrystusie, mogli dostąpić chwalebnego i wiecznego żywota obiecanego zwycięzcom.

Co Stanowi Zaparcie Samego Siebie?

Wracając do propozycji naszego tekstu i chcąc dowiedzieć się o rzeczywistych warunkach uczniostwa, zapytujemy: Jakie tedy są te warunki i jak one mają być zastosowane do nas osobiście, w codziennym życiu. Co znaczy zaprzeć samego siebie? Znaczy, że poświęciwszy się Bogu, nie po-

winniśmy mieć już własnej woli; nasze "ja" ma być ignorowane; czyli, jak określił to Apostół: "Jesteście umarłymi, a żywot wasz jest skryty z Chrystusem w Bogu." "Tak też i wy rozumiejcie, żeście umarłymi grzechowi, ale żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym." Zaparcie samego siebie znaczy więc ignorowanie własnej woli i samo-wywyższania się; a w to włączone są wszystkie ziemskie ambicje i pożądania grzeszne, jak i nie mniej te co są poważne i właściwe. Przyrzekliśmy zaraz na początku, że nie pójdziemy za własnymi popędami i za własną wolą, ale że poddamy się w zupełności naszej Głowie i naszemu Panu Jezusowi, abyśmy tylko mogli być uznani za członków Jego ciała, czyli wybranego Kościoła.

Na początku tej drogi, Bóg łaskawie zaślania przed naszymi oczami niektóre doświadczenia cielesne i walki pomiędzy umysłem cielesnym a nowym umysłem. Doświadczenia te i walki musimy przechodzić, o ile chcemy wytrwać w poświęceniu i przeciw naprzód do mety, jaka wystawiona nam jest za wzór odpowiedniego charakteru. Gdybyśmy zaraz od początku widzieli ile w tym się zawiera, to byśmy się przestraszyli i zniechęcili, lecz w miarę jak wzrastamy w łasce i stajemy się mocniejszymi w Panu i w sile mocy Jego, wzrastamy także w znajomości i w miłości ku Bogu i ku wszystkim będącym w społeczności z Nim, i w taki sposób droga ta staje się z każdym dniem łatwiejsza.

W rezultacie tego, próby jakie były na początku, z czasem stają się jakoby nic nie znaczące, a za to inne, większe próby przychodzą, w miarę jak coraz wyraźniej rozeznajemy, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała. W taki to sposób próba nasza postępuje naprzód, a wszystko co jest od nas wymaganym, to abyśmy na każdym kroku byli wierni w tym co dostrzegamy, iż jest wolą Bożą i abyśmy się tej woli poddawali na ile tylko nas stać. To jest zaparciem samego siebie — opuszczeniem świata, aby być uczniem Jezusa.

Niesienie krzyża jest zbliżone do zaparcia samego siebie, a jednak jest w tym pewna różnica.

Zaparcie samego siebie odnosi się więcej do bezwzględного posłuszeństwa i ponoszenia cierpień dla Chrystusa, noszenie krzyża zaś stosuje się głównie do czynności w służbie Bożej, co zwykle jest przeciwnym do naszych cielesnych upodobań. Wierność w zapieraniu samego siebie oznacza odwagę i gorliwość; noszenie krzyża oznacza zwycięstwo. Nasze zaparcie się siebie może być zwycięstwem w naszym sercu, o którym inni nie potrzebują wiedzieć, ani wiedzieć nie powinni, jeżeli chcemy dostąpić zupełnego błogosławieństwa od Boga; albowiem należy nam się upewnić, że zapieramy się nie nato aby być widzianym od ludu, ale aby mieć uznanie od Boga. Nasze noszenie krzyża

zaś może być widziane przynajmniej do pewnego stopnia, przez tych, którzy mają z nami bliższą styczność, a szczególnie przez tych, którzy postępują tą samą "wąską drogą"

Noszenie krzyża zwykle źle rozumiane

Właściwym też jest aby ci, co noszą krzyże, rozpoznawali jedni drugich, aby mogli jedni z drugimi sympatyzować i w miarę potrzeby i sposobności darzyć pocieszającym słowem, współczującym wzrokiem lub pomocną dłoń. Co do innych, to nie możemy spodziewać się od nich współczucia; albowiem z ich punktu zapatrywania poczytani jesteśmy za dziwaków (Dz. 26:24. 1 Kor. 1:18; 2:14; 3:18), za niemądrze postępujących, ściągających na siebie trudności, ponieważ nalegamy aby postępować za idealnym wzorem naszego Odkupiciela, zamiast za wzorami kościelnictwa i świata. Tacy, naturalnie, mają tylko szyderstwo dla wiernych, a gdy niekiedy rozmawiają z nimi, myślą o nich, że są obłudnikami. To wszystko jest zapewne częścią noszenia krzyża, szczególnie gdy ci szydzący są przez nas miłowani i w których przyjaźni radzi byśmy pozostać, gdyby to było zgodnym ze Słowem Pańskim: "Dobrze słuگو dobry i werny."

Zauważmy, na przykład, naszego Pana i krzyż jaki On nosił — nie ów literalny krzyż z drzewa, który niósł na Kalwarię, ale to Jego noszenie krzyża ustawicznie przez pół czwarta roku Jego misji od poświęcenia się przy Jordanie. Zauważmy jak Jego wierność dla prawdy, Jego świadczenie o królestwie, jakie miał ustanowić i o warunkach członkostwa w tymże królestwie, były źle zrozumiane przez kapłanów, nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów. Nie tylko że sprzeciwiali się Jemu ustawicznie i zniesławiali Jego imię, ale w swej nienawiści godzili na Jego życie i w końcu zabili Go. Zauważmy, że to nie byli ludzie światowi, w zwykłym zrozumieniu tego słowa, ale członkowie ówczesnych przedniejszych donominacyj. Zaiste, tak zwani ludzie świętobliwi onego czasu byli najzaciętszymi wrogami Chrystusa Pana. On mógłby być współdziałać z Faryzeuszami albo z Sadyceuszami, a uznanoby Go za "czcigodnego," i miałby wiele zwolenników. Jednakowoż wierność prawdzie nie pozwoliła Mu na to, lecz zmusiła Go do zajęcia stanowiska niezależności od wszelkich sekt i partyj, co spowodowało na Niego złość ze strony ich wszystkich i było krzyżem, jaki On musiał nosić codziennie o ile chciał zwyciężyć i dostąpić społeczności z Ojcem w królestwie. Czyż więc wierni Jego naśladowcy nie mają spodziewać się podobnych doświadczeń w podobnych okolicznościach obecnie? Myślimy że tak; wiemy że tak; oni mają podobne doświadczenia.

Apostół wspomina niektóre z takich krzyżów, oświadczając, że były to znamiona jego wierności jako Pańskiego sługi: "W uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach, w razach, w więzieniach, w potłukaniach, w pracach, w niedosypianiach, w postach"; "przez chwałę i zelżywość, przez niesławę i dobrą sławę, jakoby zwodziciele, wszakże prawdziwi; jako nieznajomi, wszakże znajomi; jako umierający, a oto żywi; jako pokonani, ale nie zabici; jako smutni, wszakże zawsze weseli; jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający; jako nic nie mający, wszakże wszystko trzymający." — 2 Kor. 6:4-10.

Pan również poczytany był za zwodziciela, chociaż był najprawdziwszym; nazwany był Belzebubem, księciem demonów chociaż w rzeczywistości był Księciem żywota. Zapewne, takie sprzeciwiania, obelgi i oszczerstwa ze strony grzeszników, musiały być dla naszego Pana dość ciężkim krzyżem, który On jednak znosił wiernie. Czy więc naśladowcy Jego nie mają spodziewać się uczestniczenia z Nim w podobnym krzyżu niezrozumienia, posądzeń, oszczerstw itp., ze strony tych, co są mniej lub więcej zaślepieni przez onego przeciwnika? Takie zniesławienia i obelgi są właśnie tymi rzeczami, o jakich nasz Pan wyraźnie oświadczył, że będą częścią naszego krzyża, gdy powiedział: "Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie. Radujcie się i weselcie się (w znoszeniu takich krzyżów); albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech." — Mat. 5:11, 12.

Naśladowcy Chrystusa uczestniczą w noszeniu Jego krzyża

Mówiąc inaczej: Pan używa Swoich uczniów, aby postępowali za Nim, w wyraźnym przeciwieństwie do postępowania tego świata. Powiedział również, że uczeń nie może spodziewać się aby był nad Pana swego, czyli aby był zachowany od podobnych doświadczeń. Jednakowoż, za wierność w tych doświadczeniach, obiecał wielką nagrodę u końca drogi — żywot wieczny w chwale.

Potworność nauk chrześcijańskich co do losu świata w ogólności, może być rozpoznawana, gdy zaczniemy poważnie zastanawiać się nad wąskością drogi, po której naśladowcy Pana mają postępować. Jeżeli wszyscy ludzie, oprócz "maluczkiego stadka" wiernych świętych, mieliby iść na wieczne męki, to znaczyłoby zapewne, że z każdej rodziny na ziemi byłoby wiele członków przeznaczonych na to okropne i nigdy nie kończące się męczarnie. Jak nierzeczywiste jest takie pojęcie, jak nierozumnym i niebiblijnym, gdy Biblia jest właściwie zrozumiana.

Lecz właściwe zastosowanie i wytłumaczenie naszego tekstu pokazuje, że słowa te stosują się tylko do tych, którzy pociągnięci zostali przez Ojca do Syna, przyjęli Syna i Jego wielką ofiarę za grzech, którzy uznali, że stawienie swego ciała ofiarą żywą, jest rozumną służbą i poświęcili swoje cierpieniach, a ostatecznie uczestniczyć też w Jego chwale. Tacy mogą łatwo zauważyć, że chwała i zaszczyty królewskie, do jakich zostali powołani, są tak wielkie i wspaniałe, a ich dzieło błogosławienia ludzkości w Tysiącleciu tak szczególnie, że wszelkie te doświadczenia wiary, cierpliwości, miłości i posłuszeństwa zdają się im w zupełności rozumne.

Wszystkich takich pobudzamy, szczególnie w tym czasie obchodzenia pamiątki śmierci naszego drogiego Odkupiciela, aby mogli uchwycić nie tylko zewnętrzną formę zaparcia samych siebie, praktykowaną przez nominalnych chrześcijan w czasie wielkiego postu, lecz aby mogli poznać pełne znaczenie poświęcenia się Bogu, co właśnie te słowa naszego Pana oznaczają; a także aby nie kontentowali się noszeniem krzyża na szyji dla ozdoby, ale aby w zupełności uchwycili znaczenie Pańskich słów co do prawdziwego noszenia krzyża, by w słusznym czasie mogli także nosić koronę, jako obiecaną nagrodę dla zwycięzców. Przeto w tej porze roku, odnowmy nasze przymierze ofiary z Bogiem, zdecydowani, według słów Apostoła, aby z tym większą gorliwością — "Złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje", biec cierpliwie w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa, Wodza i Dokończyciela wiary, którego śladami podjęliśmy się biec aż do śmierci. — Żyd. 12:1,2.

W. T. 2615. — 1900.

W BOGU JEST SZCZĘŚCIE

Na ziemi wszędzie tylko cierpień wiele,
Znikłe tu szczęście i znikłe wesele.

Wszystko zawodzi, wszystko rani serce
W tej życia, naszej smutnej rozterce.

O nie ma szczęścia w tej łez dolinie,

Bo ono w górnej mieszka krainie;

Kto je chce znaleźć musi wznieść się wyżej

Do Boga z sercem biegnąć coraz chyżej.

Bo w Nim jest pokój, radość i wesele,

Niczem ziemską miłość, ziemscy przyjaciele.

W Bogu jest szczęście i z Niego jedynie

Pociecha w biedne serca ludzkie spłynie.

A więc szukajmy Bożej radości,

Porzućmy cele ziemskiej marności.

Serca miłości zwiążmy łańcuchem

I w niebo wzniesmy się duchem.

"CHRYSTUS, BARANEK WIELKANOCNY, ZA NAS OFIAROWANY"

Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 12:1-17.

SERCE Faraonowe coraz więcej zatwardzało się w miarę jak Bóg okazywał Swe miłosierdzie i powstrzymywał plagi, na jego prośby przez Mojżesza. Dobroć Boża zamiast pobudzać go do pokuty, usposobiła go raczej odwrotnie, jak to Bóg przewidział i przepowiedział. Bóg jednakowoż poinformował Mojżesza, że dziesiąta i ostatnia plaga przełamanie opozycję tego upartego człowieka i zmusi go do uwolnienia Izraela. Przed uderzeniem tej plagi Mojżesz zapytał Faraona, czy wypuści Izraela, a po otrzymaniu odmownej odpowiedzi ostrzegł Faraona, że w rezultacie jego odmowy, wielkie nieszczęście spadnie na Egipcjan.

Po tej rozmowie z Faraonem, Mojżesz widocznie natychmiast odszedł do ziemi Goszen, aby tam przygotować lud Izraelski do podróży. Egipcjy sąsiedzi dobrowolnie obdarzyli Izraelitów biżuterią i różnymi rzeczami wartościowymi, niezawodnie w tej myśli, aby jaknajprędzej wyszli i żałując, że ich rządcy byli tak uparci. Zrozumieli niezawodnie, że w pewnym znaczeniu Bóg był z Izraelitami, a przeciwko Egipcjanom, co dla ich króla Faraona było widocznie trudnym do zrozumienia.

Ile czasu zabrało Izraelitom na to przygotowanie się do podróży, nie mamy powiedziane, lecz możemy na pewno wnosić, że był to czas wielkiego napięcia dla Faraona i dla wszystkich, którzy wiedzieli o ostatniej groźbie zapowiedzianej jemu przez Mojżesza i Aarona. Możemy być pewni, że przygotowania te zajęły kilka dni, jeżeli nie kilka tygodni; albowiem pomiędzy innymi rozporządzeniami, każda rodzina miała wybrać sobie baranka rocznego, bez jakiegokolwiek wady, co miało być podstawą dla ich religijnego obrządku zwanego Paschą, obserwowanego w tym narodzie aż dotąd. Baranek miał być wybrany, odłączony od stada i specjalnie chowany od dziesiątego dnia miesiąca Abib (później nazwanego Nisan), a czternastego dnia tegoż miesiąca baranek miał być zabity, między dwoma wieczorami (pomiędzy szóstą godziną jednego wieczora i szóstą następnego — co jest zwykłym cniem u Żydów). Mięso baranka miało być upieczone i jedzone następnego wieczora, a krew jego miała być zachowana ku pokropieniu podwoi i nadedrzwi ich domów. W noc następną po czternastym dniu upieczone mięso baranka miało być jedzone, z gorzkimi ziołami, a spożywający mieli być w grupach rodzinnych, gotowi do podróży, z obuwiem na nogach, laską w rękę itd., aby wyjść z Egiptu wczesnym rankiem piętnastego Nisan.

Historia ta, jak podana jest w drugiej Księdze Mojżeszowej, jest dość ciekawa i bardzo droga dla

Żydów, a prawo tyczące się tej sprawy jest najznamienniejszym pomnikiem w historii tegoż narodu. Dla chrześcijanina zaś wydarzenie to ma jeszcze głębsze znaczenie. Dla niego, jako pozafiguralnego Izraelity, cała ta sprawa mówi o pozaobrazowym wyzwoleniu przez ręce pozafiguralnego Mojżesza, przy końcu pozafiguralnej nocy, a na wstępie pozafiguralnego Dnia Przejścia. Nasz złoty tekst: "Baranek nasz Wielkanocny, za nas ofiarowany jest Chrystus" (1 Kor. 5:7), utożsamia Jego ofiarę z wyzwoleniem, jakiego się teraz spodziewamy, że nadchodzi. Fakt ten jest uznany przez chrześcijan wszystkich wyznań, a Wieczerza Pańska uznawaną jest jako Pamiątka pozafiguralnej wieczerzy Wielkanocnej tak przez kościoły Katolickie jak i Protestanckie. Jak Żydzi obchodzą Paschę dorocznie, tak chrześcijanie obchodzą Wielki Piątek na pamiątkę śmierci Pana, jako "Baranka Bożego" i wynikłego z tej ofiary miłosierdzia Bożego zlanego na "kościół pierworodnych."

Udajmy się więc do owego wydarzenia w Egipcie i zauważmy niektóre szczegóły i ich znaczenia dla nas, duchowych, pozafiguralnych Izraelitów. Odłączenie baranka, dziesiątego dnia pierwszego miesiąca, korespondowało z tym kiedy to nasz Pan, przy Swoim pierwszym przyjściu, przedstawił się Izraelitom, przy końcu Swej misji, jako ich Król jadący na osłędzie, akuratnie dziesiątego dnia miesiąca Nisan. Naród ten powinien był Go naonczas przyjąć i uznać, lecz zamiast tego oni "jakoby zakrywali swe oblicza przed Nim"; nie zauważyli w Nim piękności, jakiej upatrywali jako naród. Czternastego Nisan wieczorem nasz Pan spożywał baranka wielkanocnego z uczniami. Później, tego samego wieczora, On był zdradzony i pojmany, a następnego dnia był skazany na śmierć, ukrzyżowany i złożony do grobu. Wszystko to miało miejsce czternastego dnia między dwoma wieczorami, pomiędzy szóstą godziną wieczorem, gdy nowy dzień zaczyna się u Żydów, a szóstą godziną wieczora następnego, gdy ich dzień kończy się. Następnego dnia, 15 Nisan wieczorem, obchodzone było przez Żydów święto Paschy. My obchodzimy to święto pozafiguralnie, uczując duchowo ustawicznie i radując się z łaski Bożej nam okazanej. Lecz wieczerza Pańska należy do czternastego Nisan i jest pamiątką zabicia Baranka Bożego. Noc, w którą baranek wielkanocny był spożywany, przedstawia wiek Ewangelii — okres nocy, w której grzech i zło nadal triumfują, zaćmienie pokrywa narody, a wierni Pańscy karmią się zasługą Chrystusa, naszego Baranka Wielkanocnego.

go, za nas ofiarowanego; rozumieją, że "ciało Jego prawdziwie jest pokarmem."

Wraz z mięsem owego baranka, żydzi spożywali praśniki, czysty, niekwaszony chleb, obrazowo wolny od grzechu, który symbolizuje kosztowne obietnice Ojca Niebieskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. "Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze." (Jan 6:50.) A jak żydzi spożywali praśniki i mięso baranka, tak pozafigurálni duchowi Izraelici karmią się zasługą Chrystusową i Boską łaską, lecz wraz z tym otrzymują też gorzkosć prześladowań, prób, trudności i cierpień, co było przedstawione w gorzkich ziołach. Jak Izraelici spożywali te rzeczy, gotowi do podróży następnego poranku, tak prawdziwi Izraelici wieku Ewangelicznego przyswajają sobie te duchowe łaski i chociaż czują się jeszcze trzymać w Egipcie (na tym świecie) tęsknią za ziemią obiecaną i życiem swoim okazują się tylko pielgrzymami i cudzoziemcami na tym świecie, szukającymi niebiańskiej krainy. Jednakowoż wybawienie z Egiptu nie nastąpiło w nocy, kiedy baranek był jedzony, ale następnego poranku, podobnie wybawienie duchowego Izraela nie nastąpi w nocy grzechu i utrapienia, kiedy bóg świata tego panuje. Ono nastąpi w poranku Tysiąclecia, za którym czekamy i modlimy się. "Przyjdź królestwo Twoje." "Poratuje go Bóg zaraz z poranku." — Psalm 46:6.

Niektórzy mylnie przypuszczają, że słowo Pascha (przejście) stosuje się wprost lub pośrednio do przejścia synów Izraela przez morze czerwone; lecz tak nie jest. Nazwa ta dana była w zastosowaniu do przejścia, czyli pominięcia, zachowania od śmierci pierworodnych Izraela, w owej nocy gdy baranek był jedzony, a krew jego znajdowała się na podwojach domów Izraelskich. Anioł śmierci nawiedził Egipt i wszyscy pierworodni Egipcjacy byli pobici, a pierworodni Izraela byli zachowani jedynie na warunku, że krwią baranka pokropione zostały nadedrzwi i podwoje domów, w których się znajdowali. Gdyby którykolwiek Izraelita zignorował Boskie polecenie i nie pokropił krwią baranka nadedrzwi i podwoi domu, jak to Bóg rozkazał przez Mojżesza, pierworodny tegoż domu byłby zabity, tak samo jak u Egipcjan. Krew była znakiem różniącym tych co byli ludem Pańskim od tych co nim nie byli.

Jakie znaczenie jest w tym teraz, dla duchowych Izraelitów? Odpowiadamy, że owe kropienie krwią przedstawia uznanie wiarą okupowej zasługi za ofiary Pana Jezusa, jako naszego Baranka Wielkanocnego. Ktokolwiek pojmuje Boskie Słowo w tym przedmiocie, rozumie, że bez przelania krwi niema odpuszczenia grzechów; a kto tak

pojmuje ważność śmierci naszego Zbawiciela, ma to wyznać, co pokazane było w owym kropieniu krwią zewnętrzną strony drzwi domów. Krew na drzwiach znaczy, że znajdujący się wewnątrz domu są pod ochroną zasługi Chrystusowej.

Znamiennym jest to, że chociaż ta nauka o odkupieniu przez krew Chrystusową była podtrzymywana z większym lub mniejszym wyrozumieniem w wiekach minionych, obecnie, przy końcu wieku Ewangelii, jest ona kwestionowana przez niektórych mniających się być chrześcijanami, a nawet przez takich co mienia się być zaawansowanymi nauczycielami i wyższymi krytykami. Z Boskiego punktu zapatrywania wszyscy tacy są Egipcjanami, a nie Izraelitami. Bóg tylko takich uznaje za Swoją lud, za Izraelitów prawdziwych, którzy uznawają Jego Słowo i dzieło jakie On dla nich dokonał przez przelanie drogocennej krwi naszego Baranka Wielkanocnego, Chrystusa Jezusa.

Nauka o zastępstwie jest jak najdobitniej pokazana w tym obrazie. Jak krew przedstawia życie, gdy znajduje się w żyłach, tak przedstawia ona śmierć, gdy jest przelana; a ponieważ wyrok śmierci ciążył na naszym rodzaju, koniecznym było, aby Chrystus umarł za nasze grzechy. To też Bóg uczynił nieodzownym w wieku obecnym, aby każdy chcący mieć Jego uznanie ufał i wyznał pojednanie, odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Krew miała być jako pieczęć, jako świadectwo, znak i dowód wiary tych co znajdowali się w domach też krwią pokropionych. Nie była to Boska pieczęć, ale ludzka. Bóg obiecał ochronić od śmierci pierworodnych Izraela, lecz każdy, który chciał być w taki sposób ochronionym, musiał dopilnować aby swoją część programu wykonać.

Nie należy zapominać, że nie wszyscy Izraelici znajdowali się w niebezpieczeństwie śmierci, a tylko pierworodni; albowiem jest to uderzający i znamienny zarys tej figury. To pokazuje, że chociaż wybawienie jakie nastąpi w poranku Tysiąclecia będzie wybawieniem wszystkich miłujących Pana i sprawiedliwość, tak pierworodnych jak i innych, to jednak pewne szczególniejsze doświadczenia i próby istnieją w obecnej nocy — przed porankiem Tysiąclecia — i próby te dotyczą tylko pierworodnych. Którzy to są ci pierworodni? Pierworodni Izraela byli figurą na "Kościół pierworodnych, których imiona zapisane są w niebiesiech"; "Maluczkie Stadko," spłodzeni z ducha do nowej natury i do współdziedzictwa z Panem Jezusem w przyszłym królestwie. Inni będą wybawieni z niewoli grzechu i szatana, co było pokazane w wybawieniu wszystkich Izraelitów z mocy i niewoli Faraona; lecz ci co byli i są w niebezpie-

czeństwie tej nocy, którzy byli pominięci, czyli zachowani w wieku ewangelicznym, są to członkowie Małego Stadka, Kościoła pierworodnych. Takim jest wyraźny język tej figury i inaczej tego tłumaczyć nie można.

Należy pamiętać, że po owym przejściu, w nowym porządku rzeczy, ci zachowani podczas przejścia byli przedstawieni w Lewitach, z których znowu pochodzili kapłani, obraz na Małe Stadko; i o tymże Kościele pierworodnych Apostół wyraża się jako o "królewskim kapłaństwie." 1 Piotr 2:5,9.

Jak to już było zaznaczone, pozafigurą owego baranka wielkanocnego jest Chrystus, nasz Baranek Wielkanocny, ofiarowany za nas, którego zasługę przyswajamy sobie. Pan nasz ustanowił dla nas, duchowych Izraelitów, pamiątkową wieczerzę, aby zajęła miejsce figuralnej, obchodzonej przez cielesnego Izraela. Ta pamiątkowa wieczerza była ustanowiona tej nocy, której On był wydany, tej samej, w której spożył wieczerzę z baranka wielkanocnego, jako Żyd. Po wieczerzy On wziął chleb i wino, które to rzeczy miały przedstawiać Jego Samego, jako prawdziwego Baranka Bożego, który gładzi grzech świata, i zaprosił Swoich prawdziwych naśladowców, aby odtąd, zamiast obchodzić pamiątkę figuralnego baranka, obchodzili raczej pamiątkę pozafiguralnego. "Kiedykolwiek to czynicie (święciecie Wielkanoc) czynicie to na pamiątkę Moją" (a nie na pamiątkę figuralnego wybawienia). Z roku na rok Pamiątka ta przeszła aż do naszych czasów i wciąż jest obchodzona.

Jednakowoż niektórzy z ludu Bożego, popadli w zamęt w tym przedmiocie i przeoczywszy

ten fakt, że jest to pamiątka pozafigury żydowskiej Paschy, pozwolili sobie naznaczać na to czasy i chwile własne, nieupoważnione przez Pana. Można im to wybaczyć, do pewnego stopnia, ponieważ w minionych osiemnastu stuleciach ów wielki przeciwnik wprowadził wiele fałszywych nauk i praktyk pomiędzy Pańskich naśladowców — pomiędzy innymi naukę o mszy, która ma być rzekomo powtarzaniem ofiary Chrystusowej przez ręce kapłana, odtworzeniem Chrystusa w ciele, jak oni to mówią i ponownym ofiarowaniem Go w mszy, za grzechy tych, za których msza jest ofiarowana.

Protestanci, odłączwszy się od papieżstwa, odrzucili tę naukę o mszy, lecz ponieważ msza była często odprawiana, oni mniemali, że i Wieczerza Pańska, jak oni ją obchodzą, może też być obchodzona bez ograniczenia co do czasu. Co więcej, nawet te dawne kościoły, które obserwują datę Paschy na Wieczerzę Pańską, przyjęły nową metodę liczenia czasu — inną od metody żydowskiej. To sprawia, że pamiątka śmierci Pana zawsze przypada na piątek niedaleki od prawdziwej daty, tak aby następna niedziela (Wielkanocna) symbolizowała zmartwychwstanie Pana w pierwszym dniu tygodnia.

Następną właściwą rocznicą na obchodzenie Paschy, według żydowskiego sposobu obliczenia czasu, którym posługiwali się także nasz Pan i Apostołowie, oraz niektórzy wierni od onego czasu aż dotąd, będzie w bieżącym roku, w czwartek, 22go kwietnia, po zachodzie słońca.

W. T. 2917. — 1901.

O ZMARTWYCHWSTANIU CHRYSTUSA

"Chrystus . . . umartwiony był ciałem ale ożywiony był duchem." — 1 Piotr 3:18.

PRZEZ czterdzieści dni po Swoim zmartwychwstaniu Jezus przebywał ze Swymi uczniami, zanim wstąpił do nieba. On jednak okazał się im, według zapisków, nie więcej jak jedenaście razy, (choć niektórzy obliczają na dwanaście razy), a niektóre z tych wypadków są zapisane prawdopodobnie dwa razy. Za każdym razem przebywał z nimi tylko kilka minut, z wyjątkiem, gdy okazał się dwom uczniom w drodze do Emaus. Tym manifestacjom naszego Pana towarzyszyły warunki i okoliczności, które jaknajdobitniej świadczyły o wielkiej Jego przemianie. Było widocznym, że Jezus nie był już taką samą istotą, jak poprzednio, choć miał to samo miłujące zainteresowanie w Swych uczniach. On jeszcze wciąż był ich Panem i Mistrzem, tym samym Jezusem, tym samym Opiekunem, chociaż nie więcej Jezusem w ciele. Po Swym zmartwychwstaniu "Pan jest tym

duchem", stał się "duchem ożywiającym". — 2 Kor. 3:17; 1 Kor. 15:45.

Pismo Święte nie uczy, że Jezus zmartwychwstał ciałem. Zbadaliśmy uważnie wszystkie Pisma, mówiące o zmartwychwstaniu Jezusa, lecz nie znaleźliśmy ani jednego, któreby mówiło, że Jezus zmartwychwstał w ciele. Przeciwnie, zauważyliśmy oświadczenie Apostoła: "Aleć Pan jest tym duchem" (2 Kor. 3:17). Św. Paweł, mówiąc o swoim widzeniu, nie powiedział, że widział Jezusa w ciele, ale jako "światłość słoneczną . . . w południe." — Dz. Ap 26:13-15.

Ten sam Apostoł mówi, że członkowie Kościoła będą wzbudzeni w duchowych ciałach. "Bywa wsiane ciało skazitelne, będzie wzbudzone nieskazitelne; bywa wsiane w niesławie, będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane

ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe." (1 Kor. 15:42-44). Apostoł mówi także, iż nasze zmartwychwstanie będzie podobne do zmartwychwstania naszego Pana. W wypadku naszego Pana było wsiane w niesławie, lecz wzbudzone było w chwale; było wsiane ciało cielesne, lecz wzbudzone ciało duchowe. Św. Piotr świadczy o tym, gdy mówi: "Bo i Chrystus . . . umartwiony (uśmiercony) był ciałem, ale ożywiony (powstał) duchem." — 1 List Piotra 3:18.

Pytanie tedy zachodzi: Jak mógł Jezus być wzbudzony w duchowym ciecie? Możemy na to podać tylko Słowo Boże, które mówi, że On takim powstał. Nowa natura rozpoczęła się w Jezusie, gdy przy Swoim chrzcie został spłodzony z ducha świętego, zaś uzupełniona została, gdy powstał z martwych, jako doskonała duchowa istota.

Cytaty Pisma, które mówią, że Jezus pokazywał się w ciecie, nie dowodzą, że był cielesną istotą; bo i Aniołowie pokazywali się ludziom w ciecie chociaż wiemy, że są duchami. Jezus, powstawszy od umarłych, objawiał, czyli materializował się, jak czynił to w dawnych czasach, kiedy ukazał się Abrahamowi (1 Moj. 18:1; 15:4, 5). Jedną z manifestacyj Pana po Jego zmartwychwstaniu było towarzyszenie dwu uczniom w drodze do Emaus. Gdy zaczął łamać chleb w gospodzie, został przez nich poznany, poczem natychmiast zniknął im z przed oczu. — Ew. Łuk. 24:30, 31.

ZMATERIALIZOWANE CIAŁO

W wypadku, gdzie zmartwychwstały Jezus pokazał się wszystkim uczniom, mamy powiedziane, że wszedł do pokoju "gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni żydowskiej," a "drzwi były zamknięte". Nieco dalej czytamy, że osiem dni później pokazał się ponownie w tym samym pokoju i w ten sam sposób, "gdy były drzwi zamknięte" (Jan 20:19, 26). Jezus czynił to widocznie, aby pokazać uczniom, że On już nie był więcej cielesną istotą, ale duchową. Przez te wszystkie czterdzieści dni Jezus widzianym był w ogólności pewno nie więcej jak trzy godziny. On przestawał z uczniami, aby utwierdzić ich wiarę, by tym sposobem ich przygotować do przyjęcia ducha świętego w słusznym czasie.

W sprawie zniknięcia Filipa z przed oczu eunucha i znalezieniu go aż w Azocie (Dz. Ap. 8:39, 40), odpowiadamy, że Bóg był zdolnym przenieść go. Nie mamy jednak nic powiedziane, aby Filip w danym momencie stał się istotą duchową. Bez wątplenia, że w słusznym czasie Filip dostał przemiany natury, przy pierwszym zmartwychwstaniu "bardzo prędko, w okamgnieniu"; albowiem "ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą". — 1 Kor. 15:50-52.

Gdy razu pewnego Jezus pokazał się uczniom Swoim w Jeruzalemie i oni się zatrwożyli, rzekł do nich; "Oglądajcie ręce Moje i nogi Moje zemci Ja jest; dotykajcie się Mnie, a obaczcie; bo duch nie ma ciała, ani kości, jako widzicie, że Ja mam." — Ew. Łuk. 24:39.

Jezus dawał im tym do zrozumienia, że to, co oni widzieli nie było duchową istotą, duchowem ciałem, lecz było zmaterjalizowanym ciałem. Jednakowoż Pan był naoczas Duchem, a ciało i kości były tylko narzędziem, przy pomocy których mógł być widzianym. Dlatego Pan pokazywał się w ciecie i kościach, a także w ubraniu.

CIAŁO I UBRANIE STWORZONE DO OKAZJI

Skąd tedy wzięło się to ciało i kości? Z tego samego miejsca, z którego pochodziło ubranie. Ludzkie ciało i kości itd., oraz ubranie, które zjawiało się nagle, pomimo zamkniętych drzwi, nie wychodziło później z pokoju, ale poprostu zniknęło, czyli zostało rozpuszczone w te same elementy, z których było stworzone, kilka chwil przedtem. "On zniknął (po grecku, ginomai aphantos — stał się niewidzialny . . . Konkordancja prof. Stronga) z oczu ich" (Łuk. 24:31). Gdy to ciało, kości i ubranie, w których Jezus pokazał się, zostało rozpuszczone w pierwotne elementy, On nie był już więcej widzianym od uczni, chociaż niewątpliwie, wciąż jeszcze był przy nich, tak w danym momencie jak i w innych chwilach podczas tych czterdziestu dni.

Moc, jaką okazał nasz Pan, stwarzając i unicestwiając ubrania, w których się pokazywał, była tak samo nadludzką, jak stwarzanie i rozpuszczanie przybieranego przez Niego ludzkiego ciała i, jak to ubranie nie było Jego szatą chwały tak też to ciało nie było jego chwalebnym duchowym ciałem. Należy pamiętać, że wierzchnia szata i inne części ubrania, jakie nasz Odkupiciel nosił przed Swym ukrzyżowaniem, zostały podzielone pomiędzy żołnierzy rzymskich, zaś prześcieradła, w których był złożony do grobu, pozostały zwinięte w tymże grobie (Jan 19:23, 24, 40; 20:5-7); z czego wynika, że ubrania, w jakich Jezus pokazywał się przy różnych wspomnianych okazjach, musiały być specjalnie do tego stwarzane.

Wyrozumieniem naszym jest, że Jezus, gdy był człowiekiem, był cielesnie doskonałym i że On wydał Samego Siebie na ofiarę, jako Okup za Adama. "Tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa, widzimy przez (dla) ucierpienia śmierci chwałą i czią ukoronowanego". "Aleś mi ciało sposobił" (Żyd. 2:9; 10:5). To ziemskie, ludzkie ciało poniosło śmierć i Bóg nie uczyniłby naszego Pana już więcej ciałem, lecz wzbudził Go z martwych Nowym Stwo-

zeniem w Boskiej naturze. Po Swoim zmartwychwstaniu Jezus powiedział do uczniów: "Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi." — Ew. Mateusza 28:18.

To wszystko pokazuje nam jak wielkiej przemiany dostąpił nasz Pan przy Swoim zmartwychwstaniu. Jeżeli Jezus jest teraz tylko człowiekiem, to On jest "mniejszym od Aniołów." Taka myśl byłaby przeciwną Słowu Bożemu, które mówi, że On został wywyższony wysoko ponad Aniołów

do Boskiej natury. "Postawą znaleziony jako człowiek, Sam się poniżył, będąc posłuszny aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych którzy są na niebiesiech, tych, którzy są, na ziemi i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język, aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca. — Fil. 2:8-11. W.T. 5222—1913.

PRÓBA WYTRZYMAŁOŚCI

"Niech się nie chlubi zbrojny, jako ten, który złożył zbroję." — 1 Król. 20:11.

PRÓBA wierności jest bez wątpienia jedną z najcięższych prób, której podlega wybrany Kościół — Ciało Chrystusowe. Jest to próba, która wykazuje moc wszelkiej innej cnoty i zasługi, bez której żaden żołnierz krzyża nie będzie uwieńczony i nie otrzyma palmy zwycięstwa, jeżeli nie przeszedł i nie wytrzymał tej próby. Życie chrześcijanina jest walką, a słowa powyższe są wypowiedziane przez króla Izraelskiego do pysznącego się nieprzyjaciela ludu Bożego i może być zastosowana nie tylko do każdego nowobrańca armii Bożej, lecz także do wszystkich, co nie skończyli jeszcze dobrego boju wiary.

Pierwsze porwy entuzjazmu w służbie Bożej wielce cenimy, lecz to może być tylko chwilowym uniesieniem, płytkim gruntem serca; przyjmując z łatwością i radością prawdę, lecz nie mając w sobie korzenia, może zaledwie przez chwilę wytrzymać trudy i przeciwności i prędko się gorszy. (Mar. 4:16, 17.) Taki charakter nie może znieść, ani wytrzymać ognistych doświadczeń tego "dnia złego," przeto jest napisane: "Każdego robota, jaka jest, ogień doświadczy." — 1 Kor. 3:13.

POTRZEBA ZUPEŁNEJ ZBROJI

Apostół Piotr mówi: "Najmilsi! Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu jakoby co obcego na was przychodziło." (1 Piot. 4:13.) Wszystkie członki Kościoła muszą w ten sposób być doświadczone, a błogosławiony kto znieś doświadczenie aż do końca. Słowa prorockie wskazują na srogą walkę i wielkie doświadczenie przy końcu historii Kościoła. W Piśmie Św. mamy pokazane, że Eliasz, jako typ na ciało Chrystusowe, przy końcu dzieła jakie sprawował "wstąpił w wicherze do nieba." Wóz ognisty symbolizuje wicher i wielkie walki. Jan Chrzciciel, inny typ na Kościół, był podany do więzienia i ścięty. My również jesteśmy napominani, ażebyśmy byli uzbrojeni w zbroję Bożą, jeżeli chcemy się ostać w ten dzień zły." — Wykl. Pisma Św., tom II, rozdz. 8.

Zatem właściwą jest rzeczą ażeby każdy, co ubiega się o nagrodę wysokiego powołania, aby się przygotował na srogą walkę, próby i doświadczenia wiary i cierpliwości, jakie mogą na niego przyjść nawet bez żadnego ostrzeżenia. W walce tego dnia jak i w każdej innej walce, szatan, ów nieprzyjaciół stara się zaatakować, napaść niespodzianie i opanować lud Boży; więc jedyne przygotowanie, jakie może być uczynione w takim razie, jest ustawiczne czuwanie w modlitwie, będąc przyodzianym w zupełną zbroję Bożą — przez posiadanie Prawdy i ducha Prawdy.

W KTÓRĄ SIĘ OBRÓCISZ STRONĘ?

"W cierpliwości posiadajcie dusze wasze." Żadna inna łaska nie będzie tak potrzebna w ten "dzień zły," dla zniesienia ognistego sądu Bożego, jak cierpliwość, ponieważ bez cierpliwości żaden człowiek nie wytrwa do końca. Jak bywało zawsze tak i teraz chrześcijanin na wąskiej drodze spotyka coraz to nowe doświadczenia, chociaż one często się wydają mało znaczące, a jednak mogą niekiedy stanowić dla chrześcijanina punkt zwrotny w jego biegu. Kto się o tym nie przekonał? Może się wydarzyć, że człowiek w swoim usiłowaniu czyniąc dobrze czuje się zmęczonym i przychodzi myśl, czy nie dałoby się tego uczynić łatwiejszym sposobem; albo czasem wyrośnie mały korzeń pychy, lub ambicji i myśl podtrzymania i zadowolenia tych ambicji. Z czasem przychodzi chwila, gdzie musisz wybrać tę drogę, lub tamtą i w ten sposób przychodzi się do kryzysu.

W którą więc obrócisz się stronę? Najprawdopodobniej obrócisz się w tę stronę, w którą twoje uczucia się skłaniały, bądź w dobrą, bądź w złą. Jeżeli to będzie w stronę złą, to nie będziesz mógł na razie tego zauważyć, ponieważ myśli, którymi byłeś zajęty, nie dozwolą ci na zdrowy sąd. "Zda się pod czas droga być prosta człowiekowi, wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć." (Przyp. 14:12.) Zatem jak bardzo jest potrzebną mod-

litwa, ażeby w każdym kryzysie, w każdej walce można wyjść zwycięsko. Nie byłoby też bezpiecznie odkładać czuwania lub modlitwę, dokąd doświadczenie i walka trwa, lecz to powinno być naszym ustawicznym usposobieniem i czynnością.

KTO WYTRZYMA PRÓBY BĘDZIE ZWYCIĘZCĄ

Życie żołnierza, będącego na służbie i w ciągłym czuwaniu, nie jest bynajmniej łatwym; ani Pismo Święte nie zapewnia nam życia wygodnego. Przeciwnie ono mówi: "Znoś zło jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa" — "Bojuj on dobry bój wiary" i t. d.; a jednak wielu chrześcijan ma zupełnie przeciwne pojęcie. Im się zdaje, że życie chrześcijanina powinno być zupełnie spokojne bez wiatru, lub bez burzy — ustawiczna cisza. Takie życie było możebniejsze dawniej niż teraz, chociaż

świat, ciało i szatan zawsze się im sprzeciwiali i każdy wierny żołnierz krzyża musiał z nimi prowadzić walkę. Teraz walka staje się codziennie zaciętsza, ponieważ szatan wie, że jego czas jest krótki, a on postanowił za wszelką cenę i we wszelki sposób wyrzucić swą moc by zniweczyć Boski plan wywyższenia Kościoła.

Z tego powodu podczas tego okresu żniwa mieliśmy wiele ostrych zawieruch przeciwności i burz, a prawdopodobnie jeszcze sroższe nastąpią. Lecz ci, co posiadają wiarę przetrwają wszystkie te burze, t. j. ci co trwać będą w cierpliwości, którzy będą uprawiać ducha Chrystusowego z jego owocami, którzy mężnie będą bojować dobry bój wiary, raczej niż mieliby wycofać się z pola walki; tacy okażą się "Zwycięzcami," którym będzie daną korona zwycięstwa, gdy nastąpi czas koronowania.

W. T. 1656. — 1894.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Jeżeli brat pod naciskiem ogromnej pokusy upada, lecz Prawdę miłuje i uczęszcza na zebrania, czy należy go uważać jako brata? i czy może taki mieć nadzieję zbawienia?

Odpowiedź: — Jeżeli ktoś upadł raz lub kilka razy, widzi swój upadek, ucieka się do tronu łaski (Żyd. 4:15, 16), w żalu i pokucie wyznaje swój grzech przed Bogiem, odwołując się wiarą do zasług Tego, "który jest ubłaganiem za grzechy nasze i za grzechy całego świata" — "wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby mu odpuścił grzechy i oczyścił od wszelkiej nieprawości." (1 Jana 1:7-9; 2:1, 2.) Z powyższych Pism wynika, że o ile Nowe Stworzenie zostało zachwycone (usidlone) pokusą ciała i popełniony został grzech cielesny, którym nowy umysł się brzydzi i czyni wszystko na ile go stać, aby nad tą słabością zapanować, grzech taki bywa odpuszczony. Lecz o ile ktoś trwa w grzechu, w jakichkolwiek grzesznych nałogach, ten jest cielesny. Nowym Stworzeniem taki nie jest i prawdopodobnie nigdy nim nie był (nigdy nie był spłodzony duchem świętym), a jego miłość do prawdy nie jest i nigdy nie była dość głęboka, aby dokonała odrodzenia i przemiany umysłu i serca.

Ma się rozumieć, że nie naszą jest rzeczą sądzić jeden drugiego, czy ten ktoś drugi jest Nowym Stworzeniem czy nie, lecz mamy i powinniśmy w taki sposób rozsądzać każdy samego siebie. Co do współbraci, to gdy widzimy kogoś grzeszącego, mamy go upomnieć w duchu cichości (Gal. 6:1) i jeżeli wyznaje swój grzech i stara się podnieść, możemy się z tego radować, ufać, że grzech jego będzie mu przez Boga odpuszczony i innym grzechu jego nie powinniśmy wyjawiać. Jeżeli jednak grzech byłby powtarzany, pokuta nie byłaby widoczna, a szczególnie gdyby rodzaj grzechu był taki, że czyniłby komukolwiek krzywdę lub przynosiłby ujmę prawdzie, należałoby postąpić według Mateusza 18:15-17.

Co do pytania: Czy taki może mieć nadzieję zbawienia? Nie możemy dać odpowiedzi ogólnej, ponieważ zależy to od rodzaju grzechu, od stanu grzeszącego i od wielu ubocznych okoliczności. Zbawienie

również nie jest i nie będzie jednakowe dla wszystkich. "Wielkie zbawienie" (Żyd. 2:3), jest przemianą do Boskiej natury i dostąpią go członkowie "Małego Stada," którzy uszli "skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach." (2 Piotra 1:4.) Jest także zbawienie "jako przez ogień" (1 Kor. 3:15), dla Wielkiego Grona, dla tych co przejdą wielki ucisk i wybielą czaty swoje, którzy znajdują się na niższym poziomie duchowym, nie na stolicy, ale przed stolicą. (Obj. 7:14, 15.) Ogólne zbawienie zaś będzie wybawieniem od śmierci Adamowej i powrót do życia, do doskonałości ludzkiej i do społeczności z Bogiem, jak był Adam przed grzechem. Zbawienie to będzie dla ludzkości, na ziemi, będzie przywróceniem królestwa zgotowanego człowiekowi od założenia świata. — Mat. 25:34. 1 Moj. 1:26, 28.

Jednakowoż tego ostatnio przytoczonego zbawienia nie mogą dostąpić ci, którzy w wieku Ewangelii przyjęli ono "wielkie zbawienie," czyli "wysokie powołanie" do uczestnictwa z Chrystusem, którzy stawili swe ciała ofiarą żywą (Rzym. 12:1) i których ofiara została przyjęta przez Ojca. Tacy, o ile nie uczynią swego powołania i wybrania zupełnie pewnym, mają jeszcze szansę zbawienia "jako przez ogień," a w razie dobrowolnego i rozmyślnego wrócenia się do grzechu, niema już dla nich żadnego zbawienia, "ale straszliwe niejaki oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników," co znaczy "śmierć wtóra." — Żyd. 10:26-29. 1 Jana 5:16. Obj. 21:8.

* * *

Pytanie: — Czy jest właściwym, gdy ktoś z poświęconych idzie do Kina (teatru) lub na zabawę?

Odpowiedź: — Słowo "poświęcony" określa takiego, co poświęcił samego siebie, swoje talenty, czas i wszystko co posiada na czynienie woli Bożej, na sprawowanie "rozumnej służby." (Rzym. 12:1.) Zatem zawsze i wszędzie powinien liczyć się ze swoim czasem i ze swoimi talentami, i baczyć aby to co czyni było rozumną służbą i zbudowaniem dla niego lub drugih. Chociaż w kinie mogą być niekiedy wy-

światlane obrazy budujące nawet dla Nowego Stworzenia (naprzykład obrazy pouczające lub biblijne), to jednak takie są rzadkością. W większości, wyświatlane są rzeczy światowe, puste, a niekiedy wprost zmysłowe, gorszące, grzeszne. Zatem uczęszczać na tego rodzaju rozrywki byłoby dla Nowego Stworzenia gorszym aniżeli stratą czasu.

To samo można powiedzieć o zabawach, w ogólnym znaczeniu tego słowa. Wyjątkiem mogą być skromne zabawy rodzinne; naprzykład skromne gody weselne, w kółku rodzinnym i bliskich przyjaciół. Nie myślimy, aby poświecony popełnił coś złego, gdyby okazyjnie uczestniczył w tego rodzaju zabawie rodzinnej, bo i Jezus brał raz udział w godach weselnych, w Kanie Gałilejskiej. — Jan 2:1-11.

* * *

Pytanie: — Jeżeli zgromadzenie wybierze trzech, czterech lub więcej starszych, czy jest właściwym i potrzebnym, aby jeden z nich był rozporządcielem, czyli przewodniczącym spraw jakieby zachodziły w zgromadzeniu, czy też każdy z nich w czasie swego prowadzenia zebrań tygodniowych, mógłby załatwiać sprawy jakie w danym tygodniu przytrafiłyby się? Która z tych dwóch metod jest właściwsza?

Odpowiedź: — Nie mamy nic do powiedzenia przeciwko którejkolwiek z tych metod. Tak jedna jak i druga jest właściwa, jeżeli zgromadzenie którejkolwiek z tych metod zatwierdzi przy wyborach. Należy jednak pamiętać, że gdy zgromadzenie, z kilku obranych starszych upoważni jednego na przewodniczącego, to dany brat jest przewodniczącym spraw gospodarczych, a nie samowładnym rozporządcielem, jak to przytoczone jest w pytaniu. Rozporządzanie sprawami zgromadzenie powinno zawsze pozostawić dla siebie, a nie powierzać tego starszemu ani starszym. Przewodniczący jest głównie po to, aby w razie potrzeby zwołać zebranie gospodarcze, na zebraniu takim przewodniczyć i następnie dopilnować aby uchwały zgromadzenia były odpowiednio wykonane.

Jeżeli zaś zgromadzenie obrawszy kilku starszych, żadnego z nich nie naznaczyło na przewodniczącego, to ta druga metoda (kolejne przeprowadzenie spraw gospodarczych) byłaby, naszym zdaniem, właściwa i wskazana. Dobrą stroną tej metody byłoby jeszcze i to, że żaden ze starszych nie byłby narażony na pokusę wynoszenia się ponad drugich starszych, co dla niektórych upoważnionych przewodniczących jest dość poważnym niebezpieczeństwem. W liczniejszych zgromadzeniach nie widzimy nic z drogi, jeżeli jest upoważniony jeden odpowiednio uzdolniony brat jako przewodniczący i drugi, jako jego zastępca.

* * *

Pytanie: — Jakich to demonów Pan wypędził z Marii Magdaleny (Łuk. 8:2. Mar. 5:2-13) i czy dziś coś podobnego się zdarza?

Odpowiedź: — Demoni, którzy trapią ludzi wprost (przez opętanie), lub pośrednio (przez wpływy i pokusy do złego) są to upadli aniołowie, którzy przed potopem zgrzeszyli, nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje i zwszetczniali (2 Piotra 2:4. Judy 6, 7. 1 Moj. 6:1-5). Według Pisma Św., upadłe te duchy zostały pozbawieni społeczności z dobrymi aniołami i wraz z głównym kłamcą i instygatorem grzechu, szatanem (Jan 8:44), ograniczeni

zostali do "tartarus," pod chmurą, czyli znajdują się w atmosferze ziemskiej. Są to dzierżawcy (uzurpatorzy) "świata ciemności wieku tego," dzierżący władzę na powietrzu i teraz skuteczni (czynni) "w synach niedowiarstwa." — Ef. 6:12; 2:2.

Czy nad Marią Magdaleną te złe duchy miały władzę wprost (przez opętanie), czy też pośrednio (przez złe wpływy i pobudzenie jej do różnych grzechów, tego nie mamy wyraźnie powiedziane, lecz w tym drugim wypadku, przytoczonym przez pytającego (Mar. 5:2-13), powiedziane jest wyraźnie, że było to opętanie, że cała zgraja złych duchów oswładnęła ciałem onego nieszczęsnego człowieka, doprowadzając go do szaleństwa. Według zapisków biblijnych, bywały różne charaktery opętania, tak jak niezawodnie różne są charaktery upadłych aniołów. Co do Marii Magdaleny, ogólnym mniemaniem jest, że pod (pośrednim lub bezpośrednim) wpływem demonów było ona niewiastą wszetczną, wywierającą ogromny, zmysłowy wpływ na mężczyzn z wyższego towarzystwa.

Czy coś podobnego zdarza się i dziś? Tak, zapewne i to może więcej aniżeli kiedykolwiek w przeszłości. Chociaż nowoczesna nauka psychiczna (tycząca się ducha i objawów życia duchowego) na ogół biorąc nie uznaje opętanie przez złego ducha lub duchów, to jednak niektórzy psychologowie są zdania, że znaczny procent ludzi obłąkanych są właściwie opętani przez jakąś złą siłę. Oprócz wypadków obłąkania, które wzmagają się coraz więcej, ile to innych niegodziwości i zbrodni dzieje się na świecie, więcej obecnie aniżeli dawniej. Czy więc nie możemy wnosić, że z tą ogólną degradacją dzisiejszego społeczeństwa, jak i z tą ogromną zbrodniczością uprawianą podczas ostatniej wojny, oraz z tą nienawiścią, nieufnością i zamieszaniem, jakie wzmagają się coraz więcej obecnie, miały i mają dużo do czynienia upadłe duchy, demony?

Pismo św. mówi, że przy końcu panowania złego, nastaną czasy trudne, pod wpływem "duchów zwodzących" (2 Tym. 3:1; 1 Tym. 4:1); że przyjdzie na cały świat "godzina pokuszenia" (Obj. 3:10); że "mocy niebieskie poruszają się," powodując "uciśnienie narodów z rozpaczą." (Łuk. 21:25, 26.) Orzeczenie: "mocy niebieskie poruszają się," zdaje się stosować do władz duchowych złych, do upadłych aniołów i zdaje się oznaczać pofolgowanie ich związek (Juda 6), udzielenie im większej wolności niezależnego działania, co będzie ich sądem, czyli próbą, sposobnością ku lepszemu lub gorszemu. Jest prawdopodobnym, że te różne przepowiednie i prorocтва są w procesie wypełniania się w ostatnich kilkunastu latach; albowiem żyjemy w czasach ostatecznych, przełomowych, kiedy zło ma dojść do punktu kulminacyjnego, wywołując ucisk, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być. Dzięki niech będą Bogu, że dni te zostaną skrócone przez Tego, którego sam Bóg postanowił Królem (Ps. 2:6-9); którzy zło i wszystkich czynicieli złego "potrzebą łaską żelazną, jako naczynia zduńskie pokruszy ich;" "a królestwo i władza i dostojeństwo królewskie pod wszystkim niebem dane będzie ludowi świętych najwyższych miejsc, którego królestwo będzie królestwo wieczne, a wszystkie zwierzęności Jemu służyć i Onego słuchać będą." "A dusza, która nie słuchała tego Proroka, będzie wygładzona z ludu." — Dan. 7:27. Dz. Ap. 3:23.

LIST Z POLSKI

Knurów, dnia 15-12, 1947.

Do wszystkich poświęconych Panu.

Laska i pokój niech będzie z wami, a miłosierdzie Boże niech was nie opuszcza, ale niech wam towarzyszy aż do przystani wiecznego spoczynku, gdzie niema smutku, bólu ani żadnej rozłąki, ale wieczna łączność z wszystkimi, którzy tu na tej ziemi trwają w społeczności i boją się dobrego boga wiary, mając tylko jedno pragnienie: otrzymać z rąk Pana tę wielką nagrodę.

Mojem i nas wszystkich życzeniem, dla was za oceanem jest, aby Bóg wszelkich łask i dobrodziejstw zachował was ode złego, a szczególnie w tych nadchodzących dniach gniewu Bożego. Życzymy wam, siostry i bracia, wzmacniajcie się, bo wkrótce przejdziemy pozaobrazowy Jordan. Niechaj każdy z was nabiera tu na tej ziemi tego pokarmu duchowego, tych dobrych i szlachetnych uczynków tak, jak to czyniliście dotychczas. — Jozue 1:10-13.

Pamiętajcie bracia, że Bóg się w takich dzieciach kocha, którzy mają z sobą szlachetne i braterskie uczynki, jak: połączenie, przebaczenie dawnych uraz, szczodrość ku biednym, ogłaszanie wesołej nowiny całemu światu przez radio, dostarczanie literatury bezpłatnie biednym tu w Europie, i wiele innych pięknych rzeczy. Zapewne wam to Bóg dobroliwy wynagrodzi, bo skutki waszego szlachetnego postępowania są u nas w tej starej Europie wi-

doczne, bo za waszym przykładem pójdziemy, i praca Pańska idzie tu intensywnie naprzód. Zgromadzamy się, łączymy się, przywłaszczamy sobie charakter owego samarytanina, gdzie ktokolwiek zostanie pobity duchowo, tam spieszymy z pomocą i z duchowym lekarstwem.

Przeto, mili bracia, radujcie się, iż staliście się narzędziem Bożym w tym kierunku, i starajcie się nadal tak postępować, wykładając swoje życie dla braci, w czemkolwiek wam Bóg zezwala. Bądźcie pewni, że praca wasza nie idzie na marne, ona będzie i bywa wielce oceniona przez tych, którzy Pana, prawdę i Was miłują. Dziękujemy Wam najmiłsi, którzy macie zawsze skarbnicę serc Waszych otwarte i składacie dary Panu, tak jak mędrcy ze wschodu je złożyli: wonność kadzidła Waszego, my tu wielce odczuwamy, złoto Boskiego charakteru u Was, wielce jest widoczne, a miłość, którą Wam nalewają, jest i naszym udziałem; a ja, który ten list piszę, w imieniu wszystkich tu poświęconych, padam na kolana i proszę wraz z Psalmistą Dawidem (Psalm 95:1-7; 91:1-16; Bądźcie pocieszeni tymi słowami; nabierajcie siły, a Bóg pokoju niech Was wiedzie.

Polecamy Was ukochanych Bożej opiece.

Wasz brat w Panu K. L. wraz z innymi miłującymi Was braćmi i siostrami. Prosimy o pieśń 23, 165, 60. Również ja proszę o modlitwę (gdyż znajduje się w doświadczeniach), co i ja będę za Was czynił. Pokój Wam.

Myślącym pod Rozwagę

"Baranek Boży"

"Jako baranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust Swoich." — Izajasz 53.7.

Gdy zbliża się pora wielkanocna, serca i umysły naśladowców Pana uprzymomniają, a przynajmniej uprzymomnić sobie powinni jaknajczęściej ów wzruszający dramat, jaki, za winy nasze, rozegrał się dwiętnaście stuleci temu na górze Golgocie. Przeto i my jako ci, którzyśmy z łaski Bożej, lepiej poznali znaczenie onej wielkiej ofiary niewinnego i niepokalanego Baranka Bożego i którzy zaszłągą tejże ofiary zostaliśmy omyci i usprawiedliwieni z naszych grzechów, oraz przyjęci do Boskiej rodziny, odświeżmy przed naszym duchowym wzrokiem — szczególnie przy obchodzeniu pamiątkowej Wieczerzy Pańskiej — niektóre z tych smutnych okoliczności tej okupowej ofiary Syna Bożego.

Ujrzymy Go oczami umysłu, jak rozumiejąc o zbliżającej się godzinie, przygotował się do tych okrutnych doświadczeń, jako ów pozafiguralny baranek wielkanocny; jak zgodnie z figurą, odłączył się od Swoich licznych przyjaciół i zwolenników, dziesiątego dnia miesiąca Nisan i (w Palmową Niedzielę) oddał się pod władzę religijnych przewódców i rządców ludu w Jeruzalemie którzy też przyczynili się do Jego przedkiej śmierci. Ujrzymy Go jak w przeddzień Swej śmierci przygotowywał się z uczniami do spożycia wielkanocnego baranka, rozumiejąc to dobrze, że baranek ten był obrazem na Niego i że śmierć Jego miała nastąpić nazajutrz i to wśród najsroźszych i najhaniebniejszych okoliczności. Wniknijmy, i ile możemy choć na chwilę, w ogrom Jego smutku, zaniepokojenia i osamotnienia gdy widział, że w tej tak

poważnej dla Niego chwili nie było ani jednego, któryby mógł z Nim sympatyzować; uczniowie Jego raczej spierali się pomiędzy sobą o wyższe zaszczyty, tak że żaden z nich nie zabrał się do niższej lecz koniecznej naówczas usługi mycia nóg jedni drugim i Panu. Zauważmy, iż pomimo, że to samolubne stanowisko uczni niezawodnie przysporzyło smutku Jego i tak już zbożałej duszy, On jednak nie wyrzekł ani słowa wyrzutu lub skargi lecz Sam z prawdziwą pokorą i z głębokim skupieniem zabrał się do mycia ich nóg; a dopiero potem udzielił im miłującej lekcji i napomnienia.

Ujrzymy Go w trwożnym umysłowym cierpieniu w ogródcu, gdzie "z wołaniem wielkim i ze łzami" ułożone prośby wznosił do Ojca; podczas gdy Jego trzej najbardziej umiłowani uczniowie opodal drzemali. Ujrzymy Go jak następnie dał się pocałować zdrajcy Judaszowi dał się aresztować i wodzić do Annasza, Kaifasza, Piłata i Heroda; znosząc ze spokojem liczne zniewagi, cierpienia, biczowanie i t.p. Ujrzymy Go w końcu zasądzonego na ukrzyżowanie; uginającego się pod ciężarem krzyża w drodze na Kalwarię, a w końcu okrutnie przybitego do tego krzyża i na nim zawieszzonego. Usłyszymy jeszcze szyderstwa współukrzyżowanego złoźcyńcy i otaczającej ich zgrai — i uprzymomnijmy sobie, że wszystkie te zniewagi i cierpienia Baranka Bożego były za nas — tak, za mnie, za ciebie i za całą ludzkość cierpiła i umarł — "On sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga." Czy oceniamy należycie to wielkie poświęcenie się Pana za nas i czy sami jesteśmy gotowi do wszelkich choć stosunkowo znacznie mniejszych poświęceń dla Niego, dla Jego sprawy i dla braci.